

Chonabibe, Migracje (feat. Junior Stress)

Każdego dnia obmyślam plan
Wiem że bez tego nie ma nas
Wiem że bez tego nie ma nas

Zapach rozżarzonego asfaltu
Po krótkim deszczu, który niedawno spadł tu
I woń kwiatów, które rosną wbrew temu miastu
Między parkingami, marketami dla kontrastu
Jestem tu
Chce być tam
Każdego dnia obmyślam plan
Bowiem nie mieszczę już wśród miasta ram
tego co w nas szuka na lepsze zmian
Więc wypuszczam się
Zabieram cię
Bo czujesz że znajdziemy ukojenie
Z dala od sprawa wytworzonych sztucznie wśród ludzi mas
Dla nikogo nie ma, nie ma mnie
Nie ma nas, nie ma nas
Nie ma
nie ma, nie ma mnie
Nie ma nas, nie ma nas
Nie ma

Wieje wiatr, planeta żarzy
Nad LSMem słońce upalnie prazy
Będzie takie jak się wydarzy
Niedaleko popełniają się czyny od marzeń
I w przeciągu chwil przenoszę film
Przyjaciele, podróż, pejzaże, grill
Teraz włączam opcje chill
I zdjęcie dołączam zacieszonych min
Z podpisem w nim:
Nie ma, nie ma mnie
Nie ma nas
nie ma nas, nie ma
Nie ma, nie ma mnie
Nie ma nas
nie ma nas, nie ma

Ja mam ten sam spokój który czujesz gdy cię nie ma
Wtapiasz się w natury schemat
Zasięg tutaj nie dociera
Nie ma nas teraz, zapamiętaj ten czas
Dzwonisz do mnie cały dzień
Zapytaj, czemu nie odbieram
Celebryje sen, który będę wspominał nieraz
Jak mówi refren, życie w niebycie wybieram
Chroni mnie bariera odległości
Celebryjąc życie będę czuł że nie umieram
Cały dzień toną w zachwycie nad ilością skupienia
W zeszytach spiszę instrukcję obsługi natchnienia
Do odnalezienia w rzeczywistości
Cisza...
W okół nie widać nic, właśnie tam chce być
Jak najwięcej przeżyć tam
By jak najdłużej żyć
Nie ma, nie ma mnie
Nie ma nas
nie ma nas, nie ma
Nie ma, nie ma mnie
Nie ma nas
nie ma nas, nie ma